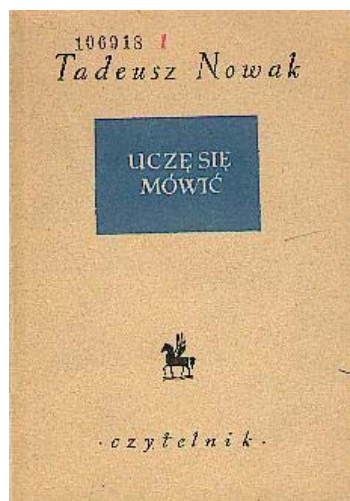


Strony internetowe Roberta Kolebuka

✉ [kolebukr@poczta.onet.pl](mailto:kolebukr@poczta.onet.pl) ✉



# Tadeusz Nowak

## Uczę się mówić

Warszawa 1953, "Czytelnik"

Okładkę zaprojektował Jerzy Jaworski  
Nakład: 2 660 egz.

### *Dedykacja: Rodzicom*

Oto kompletny spis treści tego tomiku:

- Deklaracja
- Prawo
- Pierwszy oddział
- Żołnierze Chińskiej Armii Ludowej
- Kołysanka
- Bajka
- Odpowiedź
- Spotkanie
- Uczę się mówić
- Przemiany
- W ogrodzie
- Wspomnienie z Żuław
- O człowieku w moim kraju
- Z życiorysu Jana Cichego
- Geologowi
- Rówieśnikom
- Nad wodą
- Zakochani
- O miłości
- Ballady o nocy zakochanej
- Piaskarze
- Piosenka murarska
- Górnikom

- [Przyjaźń](#)
  - [Na warcie](#)
  - [Do towarzyszy](#)
- 

## Deklaracja

Usta mi piaskiem zasyp  
i smołą wrzącą zalej,  
gdy wargi słów połączyć  
nie będą chciały w pieśń.

Głos mój toporem zetnij  
jak drzewo, które rodzi  
cierpkie owoce bólu,  
gdy w ciebie wiersz ugodzi  
i barki strof ciężaru  
nie będą chciały nieść.

Tragarzem jestem pieśni,  
potykam się o korzeń,  
lecz wiem, że wiersz mój zmieści  
radość i ból wypowie,  
gdy Partia mi pomoże  
i rękę poda człowiek.

Nie idę sam przez życie,  
nie szukam w lesie dróg -  
górnikiem jestem rankiem,  
bo ścianę z nim o świcie  
z kamiennych zwalam nóg.

Człowiekiem jestem. Kocham  
wszystko, co człowiek stworzył,  
by ziemi dodać światła,  
a niebu ująć blasku.

Żołnierzem będę, jeśli  
stalowe czołgów maski  
tratować zechcą zieleni  
i żyły naszych dróg.

Żołnierzem jestem dzisiaj  
i o tym niech pamięta

## **skryty i jawny wróg.**

### [Spis treści](#)

## **Prawo**

**Prawem było ostrze miecza  
I z konopi sznur skręcony,  
Choć nazwano kłęb powietrza  
Niebem.**

**Ci, co ludziom wiarę dali  
Odbierając chleb i sól,  
Uwierzyli w ostrze stali  
I w dziedzictwo pól.**

**Dziś, gdy lud zabiera ziemię,  
By ją światłem ziarna karmić,  
Oni przeciw ludom armie  
Zbroją w bomby i zbawienie.**

### [Spis treści](#)

## **Pierwszy oddział**

**Zaniosło śniegiem drogi,  
Zawiało ścieżki lasów,  
W kominie wystygł ogień  
I zamilkł skrzyp zawiasów.**

**Wyjdź, synu, pies wytropił  
Podkutych butów ślad.  
Wróg skrada się do okien.  
Z jesionu opadł śnieg.**

**I długo stygły palce  
na chłodnych lufach broni.  
- To tylko gałąź, matko,  
O szyby okien dzwoni.**

**W błyszczącej szronem izbie**

**Szeptaly ojca wargi:  
To będzie pierwszy w gminie  
Oddział Ludowej Gwardii.**

**Po wsiach krążyły wieści,  
Dzwoniły nocą jasną  
W okute lodem szyby  
I były jak legenda,  
Jak dźwięk ludowej pieśni  
Wykutej z bryły blasku.**

**Przez wieś schylone cienie  
Pędzą i słysząc rzenie  
Koni i kopyt łomot.  
Granatów huk - westchnienie  
Na martwe wargi wroga  
Nie wróci ulgą nigdy.**

**I chociaż komunistów  
Wrzucano w ziać przerębli,  
Gorących serc nienawiść  
Sięgała ostrzem głębiej.**

**Na drogach, w głuszy lasów,  
Pod śniegiem i igliwiem  
Wylękłe oczy wrogów  
Mróz zaszył siwym szkliwem.**

**Po wsiach krążyły wieści,  
Dzwoniły nocą jasną  
W okute lodem szyby  
I były jak legenda,  
Jak dźwięk ludowej pieśni  
Wykutej z bryły blasku.**

[Spis treści](#)



## **Żołnierze Chińskiej Armii Ludowej**

**W głębokim piachu grzęznąc  
Żołnierze radość nieśli  
W sakwach naboju pełnych,  
W oczach - jeziorach cichych.**

**Padając w sypkich salwach  
Chrzęszczących kulomiotów,  
Ojczyznę w oczach nieśli  
I pańskich domów marmur  
Oddany wiejskim szkołom.**

**Dzień każdy więcej pieśni  
W zaschniętych ustach streszczał  
I w nagłym skurczu ręki  
Ciepłej od broni szorstkiej.**

\*

**Przez lód zielony czołgi  
Pędziły grzęznąc w śniegu  
Po lufy dział otwartych  
Ogniem.**

**Pola w okopów ranach  
W oczach swych skośnych nieśli  
I gorzkie strzepy nieba  
W płomieniach miast i wsi.**

**Lecz jakże wielka radość  
Jest w twarzach skośnookich,  
Gdy wolność w dłoniach ważą  
Ciężarem karabinu.**

**Sprężenie śmierci: granat  
Jest też wolności kroplą,  
Dlatego w boju trudnym  
Granat się z dłonią zrasta.**

**Przez rzeki lat bolesnych,  
Przez żwir i piachu gorycz  
Żołnierze szli po wolność  
I radość swego ludu.**

**1949**

[Spis treści](#)



**Kołysanka**

**W płytkim bruzdy korycie,  
Gdzie rdzewieje ognicha,  
Płacze dziecko i ziemia -  
Jak kość ostra - oddycha.**

**Utul, matko, płacz syna,  
Niech twą miłość wspomina.  
Napój wargi gorące  
Wodą w cieniu stygnącą.**

**Zaśnij, synku, zaśnij,  
Tam pod miedzą muzyka  
O twój płacz się potyka  
I jak kot się łasi.**

**Na tej ziemi nie zaśnie,  
Matko, twoje kochanie,  
Póki zagon nie zgaśnie,  
W ostrym kosy błyskaniu.**

[Spis treści](#)



## **Bajka**

**Byłbym pastuchem bez nazwiska  
I grzałbym ręce u ogniska  
Wpatrzony w ciemny pień wieczoru  
I w białe noce dworu.**

**Może bym składał wiersze ubogie  
I odpustowe śpiewał śpiewki,  
I czekał u drzwi wysokich progów,  
Aż spadnie z ganka grosik do ręki.**

**I choćbym ciosał, słowo po słowie,  
Smutną modlitwę w dziadowskiej mowie,  
Dziecko by nawet uniosło ramię  
I za włóczęgą rzuciło kamień.**

.....

**W wiejskiej świetlicy siedzę na krześle  
I na kolanach trzymam Haneczkę,  
Haneczka "strasznie" lubi czereśnie**

**I tę tak bardzo smutną bajeczkę.**

[Spis treści](#)

## **Odpowiedź**

**Za domem zgrzybiałym stodoła  
I grusza garbata z liszajem,  
I jeszcze ten zagon, co boli  
Jak stopa rozbita o kamień.**

**Cierpienie pastuchów za wodą  
Tracących na łąkach kułackich,  
Wśród chłodu, co wraca znienacka,  
Swą młodość.**

**Nie wrócisz już, chłopcze, do bólu  
Jesiennych poranków i bieli  
Osiczyn, co chciały otulić  
Twe ciało, a ludzie nie chcieli.**

**Dziś dzieciom, co innych obrazów  
Nie znały prócz łąki i rżyska,  
Podpowie najczulsze wyrazy  
Młoda komunistka.**

**1950**

[Spis treści](#)

## **Spotkanie**

**Do socjalizmu trudna droga,  
Trzeba mieć serce lwa i ptaka,  
Aby nie upaść i nie płakać  
W chwili okrutnej i bolesnej.**

**I**

**Przed horyzontem wieś oddycha  
Jak ptak zmęczony długą drogą.**

**Drzewa z jeziora piją wodę  
Jak nachylone stado łosi.**

**Oto i moja wieś odbita  
Grzywami strzech w burzliwej wodzie.  
Czy znacie ten wiślany wicher  
I pól urodę?**

**Oto i ludzie, których bito,  
Kopano w usta, w serca mężne,  
Oto i oni idą świtem.**

## **II**

**W smutnych piosenkach nadwiślańskich,  
W słowach krzepnących w granit  
Matek i dzieci ból się słaniał  
I gniewu drżał dynamit.**

**W ostępach lasów, w stromych jarach,  
Na dzikich ścieżek tropach  
Zetwumowców stygły ciała  
I w oczach matek rozpacz  
Nieutulona łkała.**

## **III**

**Kiedy przystaję dzisiaj w polu,  
Gdy szept kwitnących sadów rośnie -  
Wąskich zagonów rozpacz boli  
Jak szalejący terror siekier  
W lesie zbudzonym wiosną.**

**Wykołysany trudem ramion,  
Od dziecka szczuty i w twarz bity,  
Wiem, że kułaków opór łamać  
Trzeba żelazem, aby życiu  
Garbatych domów, pustych stodół  
Przywrócić blask i młodość.**

**Tu, gdzie pastuchów krzyk w bagnisku  
Tonął i ranił stopy grudzień,  
Pokorę lat i dni wyzysku  
Nienawiść zdarła z ludzi.**

**Do krwi wytarte pracą ręce,**



**Oczy tracące barwę nieba  
Nie będą czekać z lękiem  
Na skąpych pól urodzaj.**

**Tu gdzie Dunajec z Wisłą dzieli  
Ostatnią kroplę wody,  
Pod zasiew dziecko w bieli  
Skłócone pola godzi.**

.....

**Oto i moja wieś odbita  
Grzywami strzech w burzliwej wodzie.  
Czy znacie ten wiślany wicher  
I pól urodzaj?**

**1950**

[Spis treści](#)



**Uczę się mówić**

**I**

**Od dziecka ból zaciskał  
Kościste palce chłodu  
Na mojej wątłej piersi,  
Gdy bosa stopy ranił  
Kolczasty obszar rżyska.**

**I wiatr ognisty ścierał  
Błękitne wstęgi lasu  
Z mych oczu wypłowiących  
W jesiennych smutnych deszczach.**

**Historia w piachu grzęzła,  
Jak koń fornalski w bagnie,  
Dlatego często pięści  
Płonących słów ściskałem,  
Aż w płucach nagle chrzęścił  
Ucięty gniewem oddech.**

**Widziałem, jak piaskarzom  
Płwowały oczy w wodzie**

**Dunajca zamulonej,  
Jak słońce gryzło w szczękach  
Piaszczysty, nagi ugór.**

**Najtrudniej jednak było  
Patrzeć na dzieci boleść,  
Które w zrudziałym piasku  
Szukały blasku złota.**

**O, jakże wielka gorycz  
W jesiennym błocie grzęzła,  
Kiedy kułackie woły  
Pędziłem bosi, łamiąc  
Kałuże ścięte mrozem.**

**To były lata bólu.  
Boleśnie rzały łąki  
Do chłopskich tęskniąc dłoni.  
Wtedy wiązałem konie  
Łańcuchem do topoli.  
Tu, pod wystygłym drzewem,  
Śnił mi się chleb gorący.**

**Wtulony w ziąb osiczyn,  
Wysłuchany w grzmot potoku,  
Wraz z ojcem szedłem łamać  
Granice dworskich pól.**

**A później... kląłem strasznie  
I z całej szczutej duszy  
Życzyłem pańskim ustom  
Otwartej, nagiej ziemi.**

## **II**

**Jak ołów ciężkie słowa  
Raniły moje usta,  
A świt w dalekim lesie  
Poezji zachwyty chował.**

**Przez czas młodzińskich marzeń  
Musiałem wdychać w płuca  
Pastuszych ognisk dym,  
Który mi oddech skrócił.**

**Od tego czasu dłonią**

**W biedoty sięgam dusze,  
By słów gorących płomień,  
Żelazną wrzącą strugę,  
Zamknąć w rytmiczne strofki  
Mej broni, jakże młodej -**

### **III**

**Uczę się dzisiaj mówić  
Zdyszany kopalń głosem,  
Uczę się dzisiaj śpiewać  
Wysokim tonem kielni,  
Uczę się dzisiaj orać  
Poezji pole trudne  
Stalowym chłopskim pługiem.**

**Dlatego wiersz mój sieję  
Na wspólnej wszystkim roli,  
Bo wiem, że latem zbiorę  
Miedzianych snopów plon.**

**Dlatego słowa kuję  
Hartowne w żarze huty,  
Żelaznym twardym ogniem,  
By zdania wiązać mocne  
Jak mięśnie robotników.**

**Uczę się dzisiaj mówić  
Zdyszany kopalń głosem,  
Uczę się dzisiaj śpiewać  
Wysokim tonem kielni,  
Uczę się dzisiaj orać  
Poezji pole trudne  
Stalowym chłopskim pługiem.**

**1949**

[Spis treści](#)



## **Przemiany**

**Nie dźwigam siebie w mroku,  
We mgłę się nie rozpląwam.**

**Jesień wyrwałem z serca -  
Ponurych lat tęsknotę.**

**Oto jest ziemia moja  
Okryta barwą nieba,  
Pod którą czarne rzeki  
Ludzkiego śpiewu płyną.**

**Oto jest wioska moja  
Przez tyle lat za włosy  
Zielone drzew szarpana  
I wiatrem wściekłym bita  
W otwartą nagą twarz.**

**O to jest życie moje  
W ojczyźnie wyzwolonej,  
Gdzie oczy ludziom płoną,  
Jak kwiaty wpięte w ogród  
Słoneczny i spokojny.**

**1949**

[Spis treści](#)



## **W ogrodzie**

**Tyle zostało zieleni w sadzie,  
Ile się cienia pod drzewem mieści,  
Tyle jest w oczach dziecka powagi,  
Gdy chłonie potok barwnej powieści.**

**Wreszcie zasypia w zatoce marzeń  
Dziecko, choć matka jeszcze się trudzi,  
I z niepokojem w dziecięcej twarzy  
Szuka namysłu dorosłych ludzi.**

**Matko, do domu zabierz kochanie -  
przed burzą piorun zatrzęsł powietrzem.  
Niech pod powieką syna zostanie  
Stygający w barwach owoców wieczór.**

[Spis treści](#)



## **Wspomnienie z Żuław**

***Olgierdowi Jędrzejczykowi***

**Znałem cię tylko z opowiadań  
I z wierszy przeczulonych,  
Ziemio oddana płytkim sedom,  
Ludziom i falom słonym.**

**Widziałem pola twe pod wodą,  
Objęte krzykiem mew i czajek,  
I wypalone muszle stodół,  
I ludzi, ludzi smutnych w maju.**

**W lipcu - miesiącu pół wąsatych  
Pociąg się wtaczał w noc i ranek,  
W Tczewie nas witał chór na stacji  
Pieśnią, a lud kwiatami.**

**Sącył się nocą strumyk pieśni  
Z namiotu o kolorze stali,  
To śpiewał mój rówieśnik  
O ziemi wydartej falom.**

**Pamiętam dni tych lotny płomień.  
Trud ramion, łopat dźwięk i siekier  
I radość chłopów, w których dłonie  
Oddano ziemię spod zasieków.**

**I jeszcze chłopskich dzieci słowa  
Oszczędne i nieśmiałe,  
Kiedy wręczając chłopcom kwiaty,  
Czy odwiedzimy ich, pytały.**

***Przesłanie:***

**Jeśli przyjdziemy do was kiedyś,  
By jak przyjaciół was powitać,  
To pod piękniejszym, cichym niebem -  
Oddanym wspólnym łanom żyta.**

**I wtedy już nie trzeba będzie  
Do domów waszych ścieżką dreptać,  
Dróg asfaltowych lśniąco wstęgi  
Miedze i kłęby ścieżek przetną.**

[Spis treści](#)

## O człowieku w moim kraju

Dobrze nam dzisiaj mówić  
o koniach, które mają  
pachnące sianem nozdrza,  
o ptakach, bzach i drzewach,  
gdy człowiek jest tak blisko,  
że słyszczyć łoskot krwi.

Dlatego wciąż podchodzę  
bliżej stukotu serc  
i bliżej ramion, które  
żelazne sztaby czasu  
jak suchą gałąź łamią.

Widzę ich wszędzie tam, gdzie radość  
powstaje z ziemi śpiewem kielni,  
gdzie młoty w portach starych  
w nitami szyte płyty  
pięściami sztormu grzmocą.

Kocham ich, kiedy idą w maju  
o świcie w ciepłej ziemi głębie,  
kocham ich jak swe oczy,  
bo właśnie oni kraj mych marzeń  
co dzień wysoką pieśnią normy  
radośnie przekraczają.

To oni idą rankiem  
napoić traktor tłustą ropą,  
a później zboża w szorstkich snopach  
spoconych twarzy radość szczerą  
spokojnie śmiechem głoszą.

Oto są ludzie mego kraju,  
których jak matkę kocham,  
bo właśnie oni troską ramion  
budują dla nas kraj marzenia.

1950

[Spis treści](#)



## **Z życiorysu Jana Cichego absolwenta Akademii Górniczo-Hutniczej**

**1**

**Kiedyś tobie wróżyli  
domorośli magowie  
czarne wnętrze więzienia  
albo gałąź bukową.**

**Podbiegała siostrzyczka  
do twych kolan, płakała,  
jakby głowę twą w groźnej  
drzew koronie widziała.**

**Stałeś nad nią nie mogąc  
płaczu dziecka utulić,  
bo sam, aby nie płakać,  
gryzłeś palce do bólu.**

**2**

**Przekwitały jabłonie  
w cudzych sadach i lata  
zapadały w wód topiel.  
Tylko tobie wróżono  
nadal gałąź sękata.**

**Nie szukałeś litości,  
choć ci litość na raty  
w stajniach gazdów dawano,  
gdy dni ciężar do ziemi  
zginał twoje kolana.**

**Wierzby z kory odarte  
twojej młodości świeciły,  
gdy czuwałeś przy koniach,  
które łakę uparcie  
w łanie owsa gubiły.**

**3**

**Byłeś śmieszny jak dziecko**

**i jak dziecko wstydlivy,  
gdy żegnałeś dom kryty  
strzechą niskich śliw.**

**Przed wyjazdem nad rzeką  
stałeś z siostrą - i siostra  
kamień w wodę rzuciła.  
Z tym kamieniem wchłonęła  
ból twój woda i żwir.**

***Absolwent Jan Cichy mówi:***

**A czy wiecie, jak boli  
słowo, które w pamięci  
nie chce stężeć w pień zdania?**

**Człowiek błądzi jak ślepiec,  
o gąszcz słów się potyka,  
zanim w jednym okrzyku  
zamknie upór swej woli.**

**Noce szorstkie jak głązy  
i jak głązy stygnące  
uczyły mnie wyrazy  
wiązać w zdania gorące.**

**Z trudnych myśli spajania  
uczyłem się kochania  
ludzkiej wiedzy, co rudzie  
kształt nadaje żelaza.**

**Dziś się uczę miłości  
rzeczy wielkich i prostych,  
nienawiści się uczę,  
aby słowo nienawiść  
z ludzkiej mowy wymazać.**

[Spis treści](#)



## **Geologowi**

**Urwistym brzegiem dojść musisz,  
choć przepaść czyha na drodze,  
do źródła, gdzie ropa się krztusi**



**pod skałą - wzburzona jak ogień.**

**I miejsce wzruszenia odnaleźć  
pod garbem granitu, gdzie czeka  
zastygłe jezioro metalu  
na ręce troskliwe człowieka.**

**Twej myśli wysiłek ugodzi  
w dno źródła - i źródło odpowie  
strumieniem wysokim nad podziw  
wzruszeniu drgających twych powiek.**

.....

**W kotlinie, gdzie ropa uderza  
w szczyt nieba, a słońce w dno skały,  
świt gwiazdy pogasił na wieżach  
i ludziom fontanny klaskały.**

[Spis treści](#)



## **Rówieśnikom**

**Te się drzewa ceni,  
które barwy ziemi  
i łagodne noce  
zменяją w owoce.**

**Tylko w źródle czystym  
ptak gasi pragnienie  
i tęcza ognista  
kolory swe zmienia.**

**Lecz gdybym Was z rzeką  
zrównał albo z drzewem,  
zatraciłbym twarze  
Wasze i serc bicie,**

**boście byli gniewem  
ludu poderwani,  
bo jesteście dzisiaj  
ziemi mojej życiem.**

[Spis treści](#)



## Nad wodą

**Gdy się ziemia osypie  
w nurt niesforny i czysty,  
jak odgarniesz lok z czoła  
w żółtym wody połysku?**

**A ja chciałym, by woda,  
która dudni w kotlinie,  
powtarzała twą młodość,  
zanim z rzeką upłynie ...**

**Dokąd biegiesz? - Zaczekaj.  
Pragnę w czystym strumieniu  
twoje usta zobaczyć  
i nasycić pragnienie.**

[Spis treści](#)



## Zakochani

**Dnia zbyt krótkiego  
topiel kolorów  
zamyka nagle  
obręcz wieczoru.**

**Nad brzegiem Wisły  
w liści zamieci  
trudno dziewczynie  
cierpliwie czekać,**

**trudniej wyrazić  
niecelnym słowem  
miłość dziewczęcą,  
piękno surowe.**

**Odpowie twoim  
skrytym marzeniom  
w pierwszym spotkaniu  
długie milczenie**

**i rąk nieśmiałych  
szorstka pieszczota  
powie ci więcej  
niż słowo - Kocham.**

.....

**Nad brzegiem Wisły  
w liści zamieci  
można cierpliwie  
na chłopca czekać**

**i wyznać celnie  
oszczędnym słowem  
miłość dziewczęcą -  
piękno surowe.**

[Spis treści](#)



## **O miłości**

**Nie znajdziecie takiej miłości na ziemi,  
Co słowa nierozważne jak dziecko sepleni  
I lęka się dotknąć spragnionego ciała  
Ręką, by ręka od pieszczot nie drżała.**

**Lecz widziałem ludzi, co toczono słowa  
Przyjmowali w darze i sztuczne westchnienia,  
Nie wiedząc, że w słowach jest tylko połowa  
Miłości i druga połowa cierpienia.**

**Taką miłość cenię, co sen zrywa z powiek,  
By dokończyć zdanie złamane w połowie,  
Dla której zbyt krótkie są lata kochania  
I długie jak noce - sekundy czekania.**

[Spis treści](#)



## **Ballada o nocy zakochanej**

***Janowi Błońskiemu***

**Jak kot puszysty noc się łąsi  
do rąk nad ciepłą miską mleka  
i jabłka zrywa w drżącym sadzie,  
który po tysiąc razy usta  
pozdrawia szeptem słodkich wisien.**

**Do okien księżyc światłem stuka  
i gwiazdy w kojcu nieba mruczą  
balladę dzieciom, które uśpił  
w kołyskach szept osiczyn.**

**I tylko chłopiec w trwodze wichru  
nad modrą rzeką w nocy czuwa,  
aby nie wygasł w hutach ogień  
zdławiony stali burzą.**

**A noc się zakochała w sadach,  
w pochyłych gruszach i jabłoniach,  
wśród których starzy cicho radzą  
i chłopcy grają na harmoniach.**

**Do wtóru chłopcom sadu flety  
grały pod rytm oberka  
i drżał w warkoczach dziewcząt wieczór,  
gdy księżyc z gruszy zerkał.**

**1950**

[Spis treści](#)



## **Piaskarze**

**Zanim się w wodzie świt załamie  
i pierwszy kształt utrwali drzewa,  
piaskarzy łódź pożegna tamę  
wiosłem, co śpiewa.**

**Piaskarzu, zanurz czerpak głębiej  
w mikowe dno leniwej rzeki,  
po piach z budowy traktor pędzi  
i murarz niecierpliwie czeka.**

**Wiem, że nie łatwo zginać barki  
pod niebem, które żar pochłania,**

**leczyć siłę, gdy trzeba, mięśniom starczy,  
choć pęka skóra ramion.**

**Tak ból, piaskarzu, piękno rodzi,  
marzenie kształt przybiera miasta  
i szorstki piasek z twojej łodzi  
ma kolor srebra, gdy w mur wrasta.**

[Spis treści](#)

## **Piosenka murarska**

**Kiśnie gęste wapno w dołach  
wyszarpiane warstwom kredy -  
będziesz służyć, stara ero,  
śmiałym ludziom, dzieciom w szkołach.**

**Sypią w wapno chłopcy piasek,  
sypią cement i piosenki,  
a to po to, aby kipiał  
tynk w cebrzykach gęstym wrzątkiem.**

**A na pierwszym piętrze domu,  
gdzie świetlica zerka z okien,  
kielnie w rękach chłopców dzwonią  
i pod bystrym majstrów wzrokiem  
ściany gładkie tynkiem płoną.**

**Jeszcze malarz tkwi wśród okien,  
jeszcze ściany błyszczą świeże,  
a już w sali gra harmonia  
i pieśń drzwi otwiera szerzej.**

**Pieśń szeroka jest jak Wisła,  
a tak rwąca jak Dunajec,  
a w tej pieśni harmonista  
zawarł chłopców przyszłość.**

[Spis treści](#)

## **Górnikom**

**Jest czarny marmur w ziemi  
pod ılem i piaskowcem,  
lecz można go zamienić  
w ruchliwy płomień koksu.**

**I jest oporna ściana  
ciężarem glin spajana,  
lecz ścianie węgiel wydrze  
łont, iskra, łom i świder.**

**Kruszy się strop smolisty,  
pionowa ściana pęka  
i węgiel jak łza czysty  
u stóp rębaczy klęka.**

[Spis treści](#)



## **Przyjaźń**

**Ta wiosna pachniała  
klębami spalenin,  
żelazem dźwięczała  
wśród drobnej zieleni,  
jechali żołnierze  
wśród kwiatów - pancerni,  
drogami na zachód,  
za Odrę, na Berlin.**

**Za nimi piękniały  
miasteczka zdobyte  
od wiśni rozkwitłych  
i nagłych powitań,  
lecz nocą wśród ruin  
bandyta się czaił  
i strzelał do ludzi,  
co długo czekali.**

**Codziennie przychodził  
Alosza z lotniska  
i śpiewał wraz z nami  
piosenki nam bliskie,  
siostrzyczkę najmłodszą  
unosił nad głowę**

**i pytał, czy widzi  
dom jego w Rostowie.**

**Gdzieś w maju Alosza  
odjechał z eskadrą  
i długo dzwoniło  
powietrze jak wiadro...  
Lecz nam, cośmy stali  
wśród tynku odprysków,  
rytm kielni powtarzał:  
Alosza jest blisko.**

**Zmieszaliśmy wiosen  
kolory z zaprawą,  
by słońcem świeciły  
ulice Warszawy,  
topiliśmy rudę  
żelaza z uśmiechem  
i w polach spółdzielczych  
traktorów grzmi echo.**

**W piosenkach ludowych,  
co rodzą się w maju,  
dziewczęta przez lata  
na chłopców czekają,  
lecz myśmy naprzeciw  
wybiegli piosenkom,  
by z nimi do szczęścia  
iść razem pod rękę.**

**Jest ziemia pszenicą  
i niebem zamknięta  
i miasto, co ślady  
stóp jego pamięta,  
są serca, co iskry  
słów waszych łączą  
i rymem serdecznym,  
i nutą gorącą.**

**Bo pomyśl - wśród parku  
Instytut w Rostowie,  
korytarz... i nagle  
całuje cię człowiek.  
Alosza!... Chcesz mówić,  
lecz tylko powtarzasz: Alosza...**

**Tak szczęście zamykasz w wyrazie.**

**Znów w serce faszysta  
celuje człowieka  
i spręży nienawiść  
w stal chłodną bagnetów.  
Patrz! - w rzekach Korei  
przegląda się płomień  
i trupia twarz wroga.**

**Trwa walka! - Chłód ziemi  
na ciało opada,  
lecz serce najeźdźcy  
odnajdzie po śladach  
dłoń w mroku ukryta  
i każdy pagórek  
wybuchem granatu  
cień wroga powita.**

**O wiosno gwiazdzista,  
kto ciebie pamięta  
płaczącą ze szczęścia,  
zrywającą pęta,  
ten w słowach przyjaciół  
odnajdzie swe serce  
i ziemię ojczystą,  
i miłość swą pierwszą.**

[Spis treści](#)



**Na warcie**

**Do obozu cień się skrada.  
Cień? - a może wróg  
gubi w gąszczu leśnym ślady  
niecierpliwych nóg.**

**Zaszeleści w mroku leszczyn  
przebudzony ptak.  
Ptak? - a może, licho nie śpi,  
szpieg się zaszył w krzak.**

**Nagle w ślepiach sowy błysnie**



**niebo pełne gwiazd.  
Gwiazd? - a może mkną po liściach  
iskry ognia w las.**

**Ściśnij, chłopcze, w rękach mocniej  
wyczuloną broń,  
nie wiadomo, kto w gąszcz nocny  
wplótł zbyt śmiałą dłoń.**

**Patrz, namiotów kształt obnaża  
nocnych świateł miedź  
towarzyszy snu żelazem  
trzeba pilnie strzec.**

### Spis treści



## **Do towarzyszy**

**Nie wrósł w marmur krok piechura,  
choć pomniki zdobią miasta  
i w otwarte rany murów  
tynk wraz z cegłą wrasta.**

**Nie skamieniał po zwycięstwie  
bój. Trwa nadal i wybucha.  
Wróg nie cofa się po klęsce.  
Grzmi żelazo!  
Słuchaj!**

**I choć salwy nie tną lasu,  
twarzą w piach człowiek nie pada,  
po ostrożnych poznasz śladach  
ręce wroga.**

**Nie szukajcie wroga w nocy,  
gdy pięściami wiatr w drzwi grzmoci.  
Między wami wróg zapala  
frontu ogień.**

**Trzeba umieć wytrwać w boju,  
kiedy nie grzmi stal w okopie,  
gdy na warcie praw twych stoi  
brat.**

**Bo o uśmiech twego dziecka,  
gdy nachyla gałąź sadu,  
towarzysze w boju padli,  
w cieniu krat.**

**Nie skamieniał po zwycięstwie  
bój. Trwa nadal i wybucha.  
Wróg nie cofa się po klęsce.  
Grzmi żelazo!  
Słuchaj!**

[Spis treści](#)

---

Komentarze dotyczące mojej witryny można wpisywać w [Mojej księdze gości](#)

---